

JÓZEF LOMPA

ZASŁUŻONY DZIAŁACZ, KRZEWICIEL
DUCHA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU.

W 50-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI.

NAPISAŁ KSIĄDZ.



DRUKIEM WYDAWNICTWA „GAZETY OPOLSKIEJ”.
(BRONISŁAW KORASZEWSKI W OPOLU.) ROK 1913.



EX*LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ

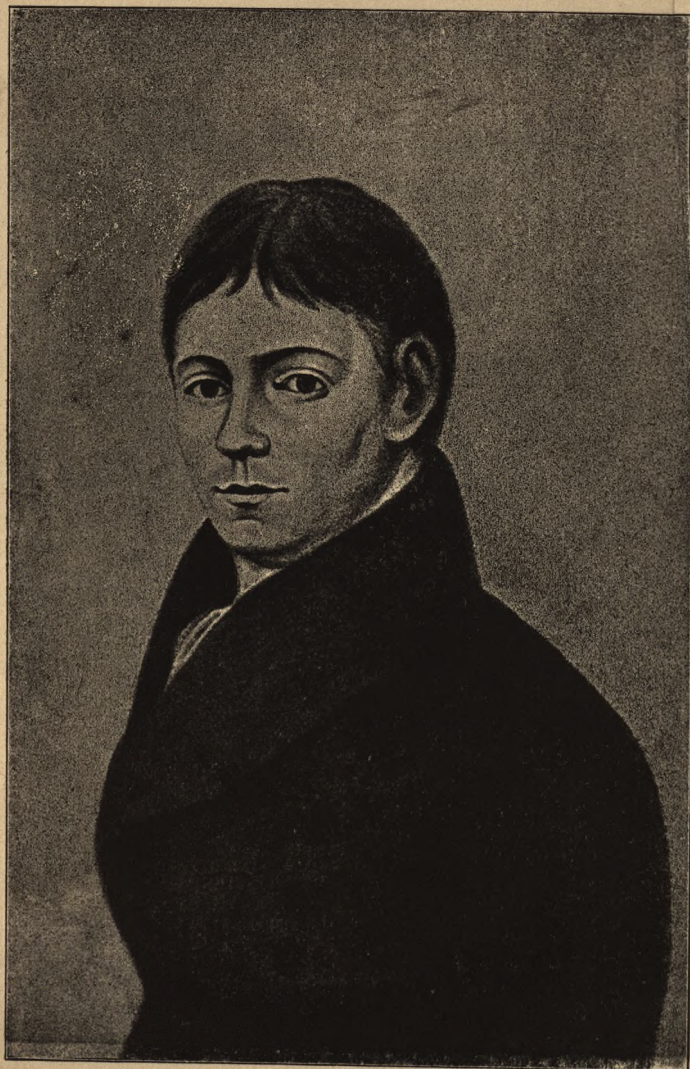
I MIEJSKIEJ

BIBLIOTEKI

PUBLICZNEJ

IM. EMANUELA SMOŁKI

W OPOLU



Józef Lempa.

JÓZEF LOMPA

ZASŁUŻONY DZIAŁACZ, KRZEWICIEL
DUCHA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU.

W 50-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI

NAPISAŁ KSIĄDZ.



DRUKIEM WYDAWNICTWA „GAZETY OPOLSKIEJ”.
(BRONISŁAW KORASZEWSKI W OPOLU.) ROK 1913.



92

~~70692~~

14115

ZBIORY ŚLĄSKIE

Akc V ⁵⁰⁴ 7 / 65 / C

Któżby nie był już słyszał o Lompie? A jednak mało kto o nim coś dokładnego wie. Często pisano o Lompie, a jednak niemal wszystko, co o nim pisano, polega głównie na tem, co kiedyś pisały „Schlesische Provinzialblätter“ z wszelkimi niedokładnościami. Nie dawało nam to obszerniejszego poglądu na znaczenie i działalność Lompy. Nie znaliśmy nawet dokładnie osoby tego naszego bohatera. Ciekawą jest rzeczą, że nawet taki profesor Malinowski w „Ateneum“ na rok 1877, na str. 379 pisze, iż **„Józef Lompa, którego działalność literacka najwięcej jest znaną wśród naszej publiczności, był z powołania stolarzem!”** Dla tego z zadowoleniem dziś stwierdzić możemy, że nareszcie teraz, gdy od śmierci Lompy ubiega 50 lat, ukazuje się obszerna publikacya gruntowna i wyczerpująca, która nas lepiej zapozna z Lompą. Mam tu na myśli książkę pod tyt.: „Józef Lompa, jego życie i prace.“ Na 50-tą rocznicę zgonu jego napisał Konstanty Prus. Nakładem autora, drukiem „Katolika“. Ale z drugiej strony nie będzie rzeczą zbyteczną, że i ja, skoro przez długi czas zajmowałem się Lompą, ze swojego stanowiska i punktu widzenia coś o nim napiszę dla „Gazety Opolskiej“.

Urodził się nasz Józef Lompa dnia 29 czerwca 1797 roku z małomieszczańskiej rodziny w Oleśnie

i tu też młodość swoją do czternastego roku przeżył. Nauczywszy się podczas lat szkolnych na organach grać, w czternastym roku życia przyjmuje w klasztorze OO. Reformatorów w Wieluniu posadę podrzędnego organisty, aby równocześnie uczęszczać do wyższej szkoły OO. Pijarów w temże samem mieście. Tu jednak nie długo pozostał. Porzucił jeden i drugi klasztor, porzucił nauki i organistowstwo i wrócił do domu, by przez trzy lata w Oleśnie i okolicznych miejscowościach pełnić obowiązki pisarka. Ukończywszy ośmnasty rok życia wstąpił do seminarium nauczycielskiego we Wrocławiu w lipcu r. 1815, skąd wyszedł z dyplomem nauczycielskim w roku 1817. Piastował urząd nauczycielski w Cieszynie na Śląsku średnim, potem w Łomnicy pod Olesnem, w Lublińcu, wszędzie pełen niepokoju i burzliwie się domagając swojego, i nareszcie od roku 1820 do 1851 w Lubszy w Lubliniekiem. Utraciwszy ostatnią tę posadę — powody usunięcia go z urzędu on sam inaczej podaje, aniżeli inni mówią — przeniósł się do posiadłości swojej, małego domku w Woźnikach, gdzie też pełen zgryzoty — nosił się nawet z myślą wstąpienia do klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie — umarł 29 marca r. 1863.

Dziś po grobie jego nie ma śladu żadnego i tylko najstarsi jeszcze przypominają sobie miejsce, na którem Lompę pochowano. I nawet taki ks. R., który dziś na Górnym Śląsku tak wielką, ale smutną rolę odgrywa, nie wie, gdzie jego pradziad, od którego on w prostej linii pochodzi — spoczywa, i nie troszczy się o pamięć jego.

I na czem to polega znaczenie i zasługa Lompy, że tak często o nim wspominano i ciągle go jeszcze przypominamy? Otóż na tem głównie, że będąc nauczycielem i organistą wśród ludu polskiego jako pierwszy tak bardzo się zasłużył około oświaty, podniesienia tegoż ludu polskiego. „Był on, jak pisze

Chociszewski w „Podręczniku geografii ojczyściej“, patryarchą niejako piśmiennictwa polsko - śląskiego“, a my dodajemy od siebie, że był nestorem piśmiennictwa **ludowego**. To jego zasługa! Bo całe nasze piśmiennictwo na Górnym Śląsku było i jest ludowem, dawniej za czasów Lompy bardziej jeszcze ludowem, niż dziś, gdy już jaką taką inteligencję polską mamy.

Szczerą prawdę mówiąc, dziś nie podobna stwierdzić, co Lompa napisał. Kiedy Janusz Nowakowski (w „Odwiedzinach u Lompy“, Wilno 1861) wymienia 35 dzieł Lompy, to Chociszewski (w „Geografii ojczyściej“) pisze, że Lompa około 50 książek wydał; to znowu ks. Grim w „Zaraniu Śląskiem“ (r. 1910 zeszyt 2 i 3) nam mówi, „iż Lompa napisał 53 mniejszych dziełek ludowych“, a „Schlesische Provinzialblätter“ (rocznik 1863 na str. 299) podają liczbę dzieł Lompy w wysokości 100 (... das Verzeichnis der von Lompa verfassten Schriften, deren Gesamtzahl sich gegen 100 belaufen soll, zum Teil in polnischer Sprache). To jest pewną, że Lompa pisał bardzo, bardzo wiele i choć poniżej podamy cały szereg dzieł jego, to bynajmniej nie będzie on wyczerpujący. Nie było dziedziny piśmiennictwa ludowego, w obrębie której Lompa nie byłby napisał jakiegoś dziełka, albo rozprawy. „We wszystkich trzech dzielnicach Polski — pisze „Encyklopedia Macierzy Polskiej“ pod wyrazem: Lud — podniesienie ludu pojmowano jednakowo: umoralnienie, oświata, rozwój ekonomiczny... Bardzo ważny i bogaty jest dział, który najdalej w przeszłość sięga, mianowicie dział książek do nabożeństwa, śpiewników kościelnych, nauk religijnych, dalej dział książek służących do nauki, jak **elementarzy**.“ Pisał tedy Lompa książki do użytku kościelnego i pobożnego, jako to: „Pieśni nabożne“ (Gliwice 1833); „Zbiór pieśni podczas Bożego Ciała“ (Gliwice 1833); „Nabożeństwo na wszystkie dni postne“ (w

Piekarach); „Przewodnik dokładny dla zwiedzających Częstochowę“ (Wilno 1861); „Rzymsko-katolicki katechizm“ (1835 r. przez władzę biskupią we Wrocławiu aprobowany, ale nie jest mi wiadomem, czy go drukowano; patrz o tem: Karwowski, „Polacy i język polski na Śląsku“ na str. 89); „Życiorysy Biskupów wrocławskich“ w manuskrypcie czyli rękopisie); „Officium defunctorum czyli godzinki i nabożeństwo za umarłych, (w manuskrypcie); „Nabożeństwo do aniołów stróżów“ (w manuskrypcie); „Nabożeństwo pasterne“ (w manuskrypcie).

Karol Urban, pozasłużbowy nauczyciel w Raciborzu, powiada nam w artykule: „Der Volksliterat Joseph Lompa“ (w nr. 51 i 52 „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“, rocznik 1912), „że nam przed Lompą brakowało wszelkich książek szkolnych i że Gruchla książka do sylabizowania, katechizm żegański i Historia biblijna Kabota stanowiły cały skarb książek szkolnych dla górnośląskiej młodzieży“. Chciał więc Lompa i temu brakowi książek szkolnych zaradzić i napisał następujące książki do użytku pedagogicznego i szkolnego: „Krótkie wyobrażenie historyi Śląska“ (w Lublińcu 1843, drugie wydanie 1847 w Głogówku). O dwóch tych książkach Chociszewski pisze: „Nikt z Ślązaków i wogóle z Polaków nie zdobył się na podobną pracę.“ Pisał Lompa dalej: „Krótki elementarz dla szkół“ (Wrocław 1844); „Krótki rys historyi naturalnej“ (Olesno 1847); „Książka do czytania dla klasy średniej“ (w r. 1843. Książkę napisaną przez T. Rendschmidta po niemiecku, Lompa tłumaczył i wiersze niemieckie zastąpił wierszami Kochanowskiego, Karpińskiego i innych); „Przewodnik dla rachunków pamięciowych“ (w Gnieźnie i Lesznie 1848 r.); „Sto pieśni dla młodzieży“ (w manuskrypcie); „Geografia monarchii pruskiej“ (w manuskrypcie). I to jest właśnie wielką zasługą Lompy, „że, jak pisze Chociszewski, pierwsze piśmienni-

ctwo polskie na Śląsku wyprowadził po za granicę wyłącznie religijnej treści“.

Pisał także Lompa książki do użytku gospodarczego, jako to: „Wskazówki do stósownej i korzystnej uprawy wiejskich, warzywnych ogrodów“ (w Piekarach 1853); „Skazówka do korzystnego hodowania chmielu“ (w Poznaniu 1854); „Nauka o zakładaniu żywych płotów (w Ostrowie 1855, drugie wydanie w Bochni 1858); „Nowe udoskonalenie w pszczelnictwie księdza plebana Dzierżona z ryccinami“ (Leszno 1859); „Do Prześwieonego Ekonomicznego, centralnego Towarzystwa prowincyi Śląskiej w Wrocławiu“ (o pszczelnictwie w Piekarach); „Skazówka do uprawy wszelkich warzyw i ogrodów najpospolitszych“ (w Raciborzu 1858); „Historia sadownictwa w Europie“ (w manuskrypcie); „Powszechnie zrozumiała nauka o wściekłości psów i innych zwierząt“ (w manuskrypcie).

W dziewiętnastym wieku zaczęto gorliwie zajmować się ludem, zbierać jego pieśni, kolędy, gadki, przypowiadki (Chodakowski, Zaleski, Wójcicki), opisywać zwyczaje i obyczaje, obrzędy itd. (Żegota Pauli, Kolberg itd.). Więc i Lompa pisał także książki ludoznawcze, zbierał i spisywał baśnie, klechdy, opowiadania i przysłowia ludowe i wydał albo do druku przygotował: „Pielgrzym z Lubopola czyli nauki wiejskie, szczególnie dla ludu śląskiego stosowane“ (w Lublińcu 1844). Książka ta jest pisana na wzór przez księżnę Izabelę Czartoryską w roku 1818 napisanego „Pielgrzyma w Dobromilu“ i bardzo jest użyteczną. Dalej „Historia o Gryzeldzie“ (w Mikołowie 1846, drugie wydanie 1847); „Hirlanda czyli niewinność uciśniona“ (w Lublińcu 1846); „Kruszcze srebrne w Bytomiu górnośląskim we wieku czternastym“ (w Bytomiu u Kirscha 1847); „Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Śląsku“ (w Bochni 1853, drugie wydanie w manuskrypcie około 1860); „Przeobrażenie Abu-Zajda z

Seraju czyli zabawy Harira“ (w Mikołowie 1858); „Ofiara miłości niewczesnej“ (w Jaśle 1858); „Rekojnia. Naśladowanie tłumaczenia z arabskiego“ (w Ostrowie 1845); „Historya o szlachetnej Meluzynie“ (w Oleśnie 1847); „Mały górnik, czyli poczciwość trwa najdłużej“ (w Opolu 1845); „Chłopiec niewidomy“ (w Pszczynie 1847); „Pięćdziesiąt kwiatów na niwach górnośląskich zebranych“ (w manuskrypcie około 1861); „Sto powieści dla młodzieży“ (także w manuskrypcie); „Klechdy, przysłówia i pieśni ludu śląskiego z melodyami i kostyumami“ (w manuskrypcie. „Schlesische Provinzialblätter 1863, na str. 162, piszą o tym manuskrypcie tak: „Man denke, seine reichhaltige Sammlung polnischer Volkslieder, die er mit uneigennütziger Hilfe des Pastors Fiedler in Medzibor, des damaligen Candidaten der Theologie Prusse in Constadt, des Lehrers Heller in Mikulschütz u. a. zu stande gebracht und mit Melodien, aber auch mit Abbildungen von Volkstrachten ausgestattet hatte, ist ihm auf dem Wege zu einem Warschauer Verleger spurlos verschwunden. So sind Mühen und Kosten dahin).

Lompa nie tylko zbierał pieśni ludowe, ale także tłumaczył pieśni z niemieckiego i sam pieśni układał: „Zbiór wierszy“, które częścią z niemieckich klasycznych autorów tłumaczył, częścią sam ułożył (w Opolu I zeszyt 1841, II zeszyt 1842); „Zbiór pieśni z melodyami“ (w manuskrypcie). Ostatni ten manuskrypt, przechodząc z rąk do rąk, dostał się w posiadanie Kolberga, który z niego dla swojego wielotomowego dzieła „Lud“ korzystał.

Pisał dalej Lompa: „Wiersze humorystyczne“ (w manuskrypcie). Pisał Lompa nie tylko książki polskie, ale także niemieckie, jak n. p.: „Beschreibung der Stadt Rosenberg“ (Gliwice 1832); „Geschichtliche Darstellung der merkwürdigen Ereignisse der Koeniglichen Kreisstadt Rosenberg“ (w

Koźlu 1855); „Geschichtliche Nachrichten über das altehrwürdige Marien-Bild der hlg. Jungfrau Maria, welches Wladislaus, Herzog von Oppeln, auf dem Klarenberge bei Czenstochau im Jahre 1382 aufgestellt hat“ (w Częstochowie u Festnera 1860); „Märchen, Sagen, Sitten, Gebräuche und Aberglauben des schlesisch - slavischen Volkes“ (ukończył Lompa ten zbiór w r. 1846 i znajduje się obecnie w manuskrypcie w Stadtbibliothek we Wrocławiu pod nr. 2456 a. O ile profesor Nehring ze zbioru tego skorzystał, trzeba się przekonać w „Mittheilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde“, Wrocław 1897, zeszyt IV). Na tem bynajmniej nie wyczerpuje się praca literacka Lompy. Założył i wydawał na własny koszt i odpowiedzialność gazety: „Telegraf górnośląski“, tygodnik dla polepszenia, wyćwiczenia i objaśnienia ludu“, potem „Przewodnik wiejski“ (patrz w „Dziennikarstwie polskiem na Śląsku“ na str. 16), ale też mocno był zaangażowany przy wydawaniu „Dziennika Górnośląskiego“ (u Teodora Heneczka w Piekarach), którego po za Smolką, Łepkowskim i Mierowskim sam jako redaktor podpisywał i zapełniał nader cennymi własnymi pracami. Prace niektóre, jak na przykład: „O śląsko-polskiej mowie“, „Granice mowy polskiej w Śląsku pruskim“, „Dzieje śląskie“, „Spis książek polskich w Śląsku pruskim wydanych“, „Idyotyzy i germanizmy śląskie“ i t. d. i dziś mają jeszcze pewną wartość i znaczenie. Nareszcie był też bardzo dzielnym współpracownikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej“ (patrz Grim w „Zaraniu Śląkiem“), a szczególnie w „Schlesische Provinzialblätter“, które go za to po śmierci nazywają: „Mitarbeiter unserer, wie schon der alten „Provinzialblätter“, ein höchst origineller Mensch“.

Lompa nie tylko sam zbierał pieśni i podania ludowe, ale także innym przy wydawaniu takowych pomagał. Dr. Roger, wydawca „Pieśni ludu polskie-

go w Górnym Śląsku“ (Wrocław 1863), w przedmowie tego olbrzymiego dzieła sam powiada, jak i o ile mu Lompa pomagał. Więc jednym słowem: „Schlesische Provinzialblätter“ **słusznie** po śmierci Lompy pisały, „że istotą jego życia była ruchliwa i niezinordowana praca“, albo jak to w nowszych czasach „Pobudka“ (Poznań 1901) pisała: „Ubogi nauczyciel wiejski przez długi czas po r. 1820 jednoczył w swojej osobie cały ruch piśmienny polskiego Śląska“.

Pisał prozą i wierszem, pisał po polsku i niemiecku, nawet w arabskim się ćwiczył, tłumaczył z polskiego języka na niemiecki i odwrotnie, tłumaczył z własnego popędu i zamiłowania, ale też spowodowany przez innych, pisał jako radykał i demokratą do gazet polskich, to znowu pisze pruskie patryotyczne pieśni; pisał jako pedagog, muzyk, pszczelarz, historyk, lingwista (językoznawca), jako autor książek religijnych i światowych, mamy po nim wielką liczbę książek drukowanych, jeszcze większa liczba pozostała w manuskryptach, a nareszcie używano manuskryptów jego do owijania towarów. Był literatem, nauczycielem, organistą, pisarzem gminnym i tłumaczem sądowym, ale też budowniczym, albowiem teraźniejszy stan kościoła w Lubszy, to podobno dzieło Lompy. Nie przeszedłszy sam nauk gimnazyalnych, ujmuje się za gimnazjum gliwickim i z Koszyckim (posiedziicielem Wielkich Wilkowic) i innymi wysyła petycje do Berlina, aby w gimnazjum zaprowadzono język polski. Założył z tymże Koszyckim i Smolką „Towarzystwo pracujących dla oświaty ludu górnośląskiego“, które to Towarzystwo w latach 1848 i 1849 założyło czytelnie polskie w Bytomiu, w Lublińcu, Woźnikach, Rybniku, Mysłowicach, Jankowicach i t. d. To znowu zakłada „Klub narodowy“ z siedzibą w Bytomiu i nadaje mu szersze pole pracy, a mianowicie zajmowanie się polityką narodową na

zewnątrz i domaganie się praw dla ludu śląskiego na zgromadzeniu narodowym w Frankfurcie i w sejmie Berlińskim przez ks. pośła Szafranka. Doczekał się już za życia licznych panegiryków i biografii n. p. przez Nowaka w „Schriftstellerlexikon“ (Wrocław 1843), w „Tyg. Literackim“ (Poznań 1841), w „Gazecie Poznańskiej“ (1848), w „Przeglądzie Poznańskim“ (r. 1849, tom IX), w „Gazecie Warszawskiej“ (1853) w „Tygodniku Ilustrowanym“ (Warszawa 1860); sam w roku 1855 do „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pisze własny życiorys, a po śmierci pisali o nim mniej lub więcej dokładnie i obszernie „Schlesische Provinzialblätter“ w 1863, dr. Parczewski w 1894, Melania Parczewska w „Encyklopedyi Wychowawczej“, „Kraj“ (Petersburg 1899), ks. Gregor z Tworkowa, ks. Grim w „Zaraniu Śląkiem“ 1910, prof. Malinowski (1877 w „Ateneum“), Korol Urban w „Kath. Schulzeitung“ 1912, aby już nie wspomnieć Linanowskiego („Losy narodowości polskiej na Śląsku“, Lwów 1874), Karwowskiego („Polacy i język polski na Śląsku“, Poznań 1910), Fr. Ślamy (Vlasteneckie putovani), Br. Koraszewskiego (we warszawskim „Wędrowcu“ i poznańskiej „Pracy“ o „Poezyi górnośląskiej“) i innych. Ks. Bączek w najpiękniejszej naszej górnośląskiej epopei „Górze Chełmskiej“, malując galeryę zasłużonych Górnoślązaków, zaszczytnie także o Lompie wspomina. A nasz najznakomitszy wieszcz górnośląski, Czesław Lubiński, poświęca mu osobny wiersz pod tytułem. „Do Józefa Lompy“, zaczynający się od słów:

Nie chcę Cię, panie Józefie, wychwalać
Podnosząc w niebo w poetycznym locie.
Ani kadzideł próżnych Ci zapalać,
By nie ubliżyć Twej skromnej prostocie
i t. d.

Jednem słowem mamy w osobie Lompy coś niezwykłego! I jakóż go ocenić? — Sąd, który ludzie o Lompie wydali, jest wieloraki i zdawałoby się, że

jednego z drugim pogodzić nie podobna. Chociszewski w „Geografii ojczystej“ pisze, że „nie był to wprawdzie mąż obszerniejszego poglądu, przytem pisał niepoprawną polszczyzną“ — prywatnie się jeszcze niezyczliwiej o nim wyraża. Podobnie sądzą „Schlesische Provinzialblätter“, które zresztą z wielkim szacunkiem i zachwytem o Lompie wspominają; piszą bowiem tak: „że do grubownego opracowania brakowało mu czasu i naukowego wykształcenia, a że pod względem historycznym postępował sobie niekrytycznie“. To znowu St. Bełza (w „My czy oni“, Warszawa 1902, na str. 718) stawia go na równi z najznakomitszymi mężami Górnego Śląska, a inni (jak n. p. „Przegląd Poznański“ 1849 i „Pobudka“ 1901) chcieliby zrobić z niego Koryfeusza pierwszej klasy. On sam z siebie czyni męczennika za sprawę ludową, narodową!

Mnie się zdaje, że prawda leży w środku. I słuszność trzeba przyznać ks. Grimowi, który się tak wyraża: „Józef Lompa i inni poeci ludowi, których nawet nazwisk nie znamy, nie baczyli wiele na formę zewnętrzną swych pieśni, ale całą uwagę zwracali jedynie na ich treść, t. j. na uczucia, jakie chcieli wyśpiewać. I tem należy sobie tłumaczyć to zjawisko, że wiersze ich są nieraz wprawdzie koślawe, ale za to tchną życiem i wypuklają w całej pełni dusze piewców, którzy swoich uczuć nie krępują wyszukanymi rytmemi i rymami“. To co tu pisze ks. Grim o wierszach Lompy, trzeba mutatis mutandis (z potrzebnemi odmianami) — stosować do wszystkich prac jego: miał on na oku jedynie to, aby się przysłużyć sprawie ludu polskiego, o inne względy się nie troszczył. Chcąc go więc ocenić i osądzić sprawiedliwie, trzeba o nim zrobić następujące uwagi:

1) Gdyby Lompa był pobierał jakieś nauki wyższe, filozoficzne i teologiczne, to byśmy od niego więcej wymagać musieli. Ale tego chyba nikt twier-

dzie nie będzie, że Lompa był jakimś wielkim uczonym. My już wiemy, czym był. Stąd też rozumiemy, że cała jego piśmienna spuścizna nie zawiera w sobie żadnej wyższej, donioślejszej myśli, żadnej przewodniej idei, że jest właśnie, jak się o nim pisze, ludową. I nie gniewamy się na Lompę, nie obrażamy się „ludowością“ prac jego. Owszem jesteśmy zadowoleni i powiadamy, że na owe czasy i stosunki uczynił on dość więcej nawet, aniżeli kto inny w podobnych warunkach uczynićby zdołał.

2) Lompa był niejako samoukiem. Bo czegoż to w dwuletnim kursie seminaryjnym, a mianowicie w czasach, gdy całe szkolnictwo znajdowało się jeszcze w początkowym stadyum, na szkołach mógł się nauczyć? A potem szczególnie co do samego języka polskiego, ileż to on i tego przy znanej nam skądinąd nieżyczliwości wrocławskich nauczycieli mógł się przyuczyć? Z wielką niechęcią patrzano we Wrocławiu na każdą książkę polską. Lompa sam się potem uczyć musiał, bo mu znajomość języka tego w szkole była potrzebną, trapił się i dziś sobie tego wcale wyobrazić nie możemy, ile go to musiało kosztować pracy i mozółu, aż się stał tem, czym był. Ale wtedy też nie powinniśmy się dziwić nad tem, że język był tak prostym, a wiersze jego „nieraz koślawe“, że co do piękności, ogłady, kunsztowności samej polszczyzny i formy pisania może nie zupełnie bywamy zadowolnieni. Zresztą język jego najgorszym też nie jest. Uwzględnić tu bowiem musimy, że w mowie potocznej na G. Śląsku znajduje się sporo starodawnych wyrazów, które z pewnością są lepsze i trafniejsze od niejednych nowomodnych wyrazów, ale jednak niektórym się nie podobają, tak, iż nazywają język nasz prostym, chłopskim i t. d. A Lompa właśnie takim językiem pisał.

3) Gdyby Lompa na polu literackiem miał był jakichś poprzedników, którzyby mu drogę utoro-

wali, to byśmy się po nim spodziewać mogli i musieli, aby na wzniesionym fundamencie gmach dalej budował, upiększył go i rozwinął. Ale o tem na Górnym Śląsku wcale mowy być nie może. Lompa nie miał żadnych poprzedników, on sam dopiero fundament zakładać musiał. Mówię to bez wszelkiej przesady. Nawet tacy krytycy, którzy zresztą o nim wydawają sąd nie bardzo korzystny, przyznać mu to mimowoli muszą, że on pierwszy na Śląsku stanął w obronie praw ludu. „W każdym razie, pisze Chociszewski, należy mu się ta chwała, że on pierwszy na Śląsku wystąpił w obronie języka ojczystego, który na dobre zaczął chylić się ku upadkowi“. Albo jeżeli „Encyklopedia Macierzy“ pisze, że czasopisma, książki i t. d. najwcześniej w dzielnicy pruskiej ukazywać się poczynaly, następnie dopiero w innych dzielnicach, to nie mała to było zasługą Lompy. Rozumiemy też, że Czesław Lubiniński w wspomnianym już poemacie tak się wyrazić o Lompie odważył:

Takeś nam przykład zostawił stałości,

Zapału i męstwa niezachwianego,

I wzniecił iskrę drzemiącą miłości

Znów do języka od ojców wziętego!

„Schl. Provinzialblätter“ nazywały go, jakśmy to już wspominali, „ein höchst origineller Mensch“. My to tak rozumieć musimy, iż był on rzeczywiście wzorem i przykładem pod niejednym względem. Już n. p. w r. 1849 w ośmiu numerach „Dziennika Górnośląskiego“ pisze on „Krótki rys piśmiennictwa polskiego na G. Śląsku“ i pracą taką uprzedził niejednen naród.

4) Lompa był coprawda utalentowanym, choć geniuszem nie był. Do tego, zdaje się, siły ciała i duszy jakimś niepotrzebnym nałogiem, jakąś zbyteczną zgryzotą i goryczą przytłumiał, podkopywał, gnębił i niszczył. A z pewnością wieloraką pracą je rozpraszał. Malinowski powiada nam, „że rzut oka

na ogłoszone drukiem prace Lompy świadczą o wszechstronności autora“. Jest w słowach tych trochę prawdy. Ale jednak śmiem twierdzić, że moglibyśmy się bardzo dobrze obejść bez tej lub owej pracy Lompy i bylibyśmy mu może wdzięczniejsi, gdyby był mniej prac wykonał, ale za to je gruntowniej opracował. Ale jakoż to powiada mędrzec starego zakonu: „Drogi, którą sobie młodzieniec obrał, nie opuści człowiek, choćby się zestarzał“. (Przyp. 22,6). Wiemy, jakim był Lompa od młodych lat, takim też pozostał przez całe życie. Nie próżnował, ale pracował swoim talentem, choć nie zawsze może odpowiednio.

5) Lompa był dla nas mężem opatrznościowym, za którego Bogu dziękować powinniśmy, ale znowu nie był on człowiekiem epokowym, któryby był zdolny i silny, aby stosunki przemienić i dać im kierunek decydujący. Dodać trzeba, że na G. Śląsku, tak dziś, jak dawniej stosunki i warunki życia były i są trudniejsze, niż gdziekolwiek indziej: po jednej stronie feudalizm i biurokratyzm (wpływy dzierżących władzę i urzędy), a z drugiej strony zależność nasza i nasza polska dobroduszość i uległość. Aby takie przeszkody zwyciężyć, na to już chyba trzeba bohatera, męża pełnego nie tylko energii, ale i przebiegłej dyplomacji. Ale tem właśnie Lompa nie był. Był on sobie nauczycielem wiejskim, którego Opatrzność Boska obdarzyła bardzo liczną rodziną, tak iż niemal przez całe życie miał do walczenia z biedą, nędzą i z kłopotami domowymi. A z tem wszystkiem przy wydaniu oceny o nim, koniecznie liczyć się musimy. I przyznaję więc, że streszczając wszystko to, co ten lub ów krytyk nierozważnie o Lompie napisał, i przykładając do działalności jego może miarę obecnej chwili, byłoby łatwą rzeczą, o Lompie wydać sąd mniej przychylny. A jednak chcąc go sprawiedliwie ocenić, musimy się pytać, gdziebyśmy dziś byli, i coby się z

nami było stało, gdyby taki Lompa nie był spełnił całej tej swojej pracy mrówczej a przygotowawczej? Trzeba go oceniać z stanowiska ówczesnego i potem też przyznać, że czasy przed Lompą były o wiele gorsze, niż po Lompie, i nareszcie się pytać, czyja to zasługa, że się stosunki powoli poprawiać zaczynały. I to sąd nasz o Lompie odmienia na korzyść jego. Skoro więc Malinowski pisze, że prace Lompy rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy wśród ludu śląskiego, a my wiemy skąd inąd, że przed Lompą nie było prawie żadnych książek dla ludu, to już teraz dobrze poznajemy, co mąż ten dla nas znaczy. Wykonał on z grubsza pracę przygotowawczą i tem się, jak pisze „Encyklopedia Macierzy“, **walnie** przyczynił do obudzenia oświaty ludu na Śląsku, a dalszym pokoleniom pozostawił pracę dalszego wydoskonalenia, ulepszenia i uszlachetnienia.

Książd.



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. E. Smółki w Opolu

nr inw.:

10692

Syg.:

S

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

1711 S



001-001711-00-0

ZBIORY ŚLĄSKIE

Syg.: